

KACPER LEŚNIEWICZ 

Uniwersytet SWPS

ANNA RADIUKIEWICZ 

Instytut Filozofii i Socjologii PAN

SPÓŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE W KLASOWYM ZWIERCIADLE

Streszczenie

Idea społeczeństwa obywatelskiego zajmuje istotne miejsce w debacie publicznej w Polsce. W artykule proponujemy spojrzenie na ten dyskurs z uwzględnieniem problematyki klas społecznych. Z jednej strony uznajemy bowiem, że – jak każdy sposób interpretowania rzeczywistości społecznej – tak i ten zajmujący się kwestią obywatelskości jest społecznie warunkowany. Z drugiej strony twierdzimy, że proces ten można traktować jako element symbolicznego wytwarzania czy też odtwarzania różnic klasowych. Jedną z istotnych w tym kontekście praktyk jest krytyka społeczna, której uprawianiu sprzyja również wartościujący charakter samego pojęcia społeczeństwa obywatelskiego. Nasze badanie opiera się na analizie dyskursu elit symbolicznych, diagnozujących na łamach prasy stan społeczeństwa obywatelskiego w Polsce w okresie 1989–2019. Wnioski z analiz wskazują na kluczowe znaczenie w tych diagnozach rozróżnienia na aktywne i nieaktywne oraz obywatelskie i nieobywatelskie. Jak konkludujemy, obrazy oparte na tych rozróżnieniach są częstokroć tworzone z wykorzystaniem opisów różnic *stricte* klasowych, choć ich autorzy nie zawsze odnoszą się wprost do pojęcia klasy.

Słowa kluczowe: społeczeństwo obywatelskie, klasy społeczne, dyskurs, krytyka

Mgr, Kacper Leśniewicz, e-mail: kacper.lesniewicz@swps.edu.pl;
<https://orcid.org/0000-0001-8808-2060>

Dr, Anna Radiukiewicz, Instytut Filozofii i Socjologii PAN;
e-mail: anna.radiukiewicz@ifispan.edu.pl; <https://orcid.org/0000-0002-5980-6768>

WSTĘP

25 lat temu, zwracając uwagę na obserwowany wówczas wzrost zainteresowania koncepcją społeczeństwa obywatelskiego, Jerzy Szacki zauważył, że jest ona „socjologicznie niedorozwinięta” [Szacki 1997: 6]. Miał przy tym na myśli niepokojącą wieloznaczność pojęcia, co notabene zapewne sprzyjało łatwości jego wykorzystywania. Sądźmy, że sytuacja zdiagnozowana przez Szackiego nie uległa istotnej zmianie. Do dziś trwają bowiem nierozstrzygnięte akademickie spory o to, czym społeczeństwo obywatelskie jest, a czym nie jest. Do dziś też brakuje powszechnej krytycznej refleksji nad dyskursem o społeczeństwie obywatelskim, zarówno tym naukowym, jak i szerzej – publicznym. Poza zdiagnozowaniem niedorozwoju Szacki zwrócił w swoim tekście uwagę również na to, że idea społeczeństwa obywatelskiego, zyskując na popularności, stała się jednocześnie elementem demokratycznej nowomowy. Eufemizm ten implikuje symboliczną przemocowość stosowania pojęcia społeczeństwa obywatelskiego.

W artykule stawiamy sobie za cel analizę funkcjonowania pojęcia społeczeństwa obywatelskiego właśnie jako, rzecz by można, narzędzia przemocy symbolicznej, a więc narzędzia dominacji, naturalizującego system klasyfikacji służący wzajemnemu postrzeganiu się i ocenianiu przez jednostki [Bourdieu 2004]. Analizujemy je bowiem jako powszechnie cenioną kategorię stosowaną przez elity symboliczne, która – po pierwsze – pod pozorami neutralności służy utrwalaniu klasowych dystynkcji, a po drugie stanowi przedmiot hegemonicznych zmagania o nadawanie dominujących znaczeń wśród politycznie spolaryzowanych grup. Postrzegamy te procesy jako sprzyjające włączeniu pojęcia społeczeństwa obywatelskiego do debaty publicznej, w tym szczególnie do narracji o charakterze krytycznym. Istotne jest naszym zdaniem również to, że autorytet elit symbolicznych (w tym publicystów, naukowców, ekspertów nauczycieli, duchownych, artystów, przedsiębiorców i polityków) sytuuje je w „doskonałej pozycji, aby wpływać na kształtowanie wiedzy przez ludzi” [van Dijk 2005: 88]. Elity symboliczne odgrywają zatem istotną rolę w „ustalaniu hierarchii spraw ważnych i nieważnych, publicznie uprawnionych kanonów wartości moralnej i estetycznej, a dodatkowo modeli recepcji stanowisk naukowych” [Czyżewski i in. 2014: 8]. Ta ich szczególna pozycja pozwala im „zasiadać na ławie sędziowskiej” [Camus 1991: 207] i oceniać społeczeństwa czy, inaczej mówiąc, uprawiać krytykę społeczną. Treść ich diagnoz ma kluczowe znaczenie nie tylko dla autopercepcji członków ewaluowanego społeczeństwa, ale również dla podejmowanych w jego ramach decyzji politycznych, szczególnie kiedy oceny te dotyczą stanu obywatelskości, a więc jednego z istotnych elementów w funkcjonowaniu systemów demokratycznych.

Dyskurs o społeczeństwie obywatelskim ma zatem konsekwencje dla realizacji obywatelskości w praktyce.

Artykuł rozpoczynamy od omówienia symbolicznego wytwarzania różnic klasowych. Zwracamy uwagę na istotny w przypadku Polski kontekst transformacji ustrojowej. Zauważamy obecność stereotypów klasowych i binarnych par pojęć, służących budowaniu wizerunków klasy średniej i ludowej. Za kluczowe uznajemy również pomijanie bezpośrednich nawiązań do kategorii klas, przy jednoczesnym odnoszeniu się w dyskursie publicznym do różnic społeczno-ekonomicznych. Drugą część tekstu stanowi opis wyników analizy treści artykułów prasowych dotyczących społeczeństwa obywatelskiego, których autorki i autorzy formułują krytykę jego stanu w Polsce. Ukazujemy w niej, jak kategoria obywatelskości jest wykorzystywana w symbolicznym wytwarzaniu klas. Artykuł kończy podsumowanie, w którym zwracamy uwagę na społeczne konsekwencje poddanych analizie praktyk dyskursywnych.

KLASY SPOŁECZNE W DYSKURSIE

W artykule zajmujemy się procesami symbolicznego wytwarzania klas społecznych [Skeggs 2004], a nie klasami jako bytami „obiektywnymi”. Nie analizujemy klas, posługując się w tym celu teoriami, które za punkt wyjścia obierają ekonomiczne oraz społeczne zmienne i na tej podstawie przypisują aktorów do poszczególnych pozycji w strukturze społecznej. Skupiamy się na tym, w jaki sposób ekonomiczne, społeczne i kulturowe różnice są klasyfikowane i jaką odgrywają rolę w dyskursie na temat społeczeństwa obywatelskiego. Zgadza się z Mikiem Savagem [2008], że jednym z istotnych czynników w procesie kształtowania się klas społecznych jest symboliczne kategoryzowanie aktorów społecznych. Ponieważ w naszej analizie dużą wagę przykładamy do sposobu, w jaki klasy społeczne są symbolicznie wytwarzane, bliskie jest nam również twierdzenie Loica Wacquanta, którego zdaniem klasy społeczne nie istnieją gotowe w rzeczywistości. Muszą być ukonstytuowane „poprzez materialne i symboliczne walki” [Wacquant 1991: 57]. Analizując dyskurs o społeczeństwie obywatelskim, pamiętamy również, a może przede wszystkim o tym, że społeczne zbiorowości kształtują się pod wpływem symbolicznych samoklasyfikacji i klasyfikacji ze strony innych aktorów społecznych. Wspomniane procesy symboliczne odgrywają ważną rolę w procesie oddzielania się od siebie i odróżniania od siebie danych zbiorowości społecznych [Weininger 2002]. Tego typu odróżnienia powstają w wyniku walk klasyfikacyjnych, których przedmiotem są konkretne

cechy, nadawane im wartości i przypisywanie ich grupom wyróżniającym się ekonomicznym, kulturowym i symbolicznym kapitałem [Skeggs 2004].

To, w jaki sposób klasy społeczne były i są obecne w dyskursie publicznym, jest związane z kontekstem, który tworzą m.in. historia, geografia i polityka. W krajach postsocjalistycznych szczególnie procesy społeczne, ekonomiczne i polityczne związane z transformacją systemową oraz to, jak były one przedstawiane w dyskursie publicznym, miało wpływ na konstruowanie przez jednostki różnic klasowych i własnej tożsamości [Cepić 2019]. Barbara Einhorn i Charlotte Sever [2003] zwracają uwagę, że zmiany w materialnych warunkach życia w krajach Europy Środkowo-Wschodniej obserwowane po 1989 roku wiązały się z jednoczesnym przepracowaniem dyskursów i pojęć służących nadawaniu sensu krajobrazowi społecznemu, kulturowemu i politycznemu. W latach 90. XX wieku rozpoczęła się swoista „fascynacja” klasą średnią [Ost 2015]. Powszechną w literaturze konstatacją jest to, że jeśli (w ogóle) mówiono czy pisano wówczas o klasach społecznych, to przede wszystkim o klasie średniej. W rejestrze symbolicznym na znaczeniu zyskały takie pojęcia jak „indywidualizm”, „elastyczność”, „kreatywność”, „wykształcenie”, „kompetencje obywatelskie”, „racjonalność” i „zaradność”. Uosabiać je miała właśnie klasa średnia, która choć była rozmytym pojęciem, to stanowiła emanację kapitalistycznego etosu [Jacyno 2004]. Miała być ona kołem zamachowym przemian i aktorem społecznym, który przybliżył, również postsocjalistyczną Polskę, do wyobrażonego Zachodu. Przypisano jej kluczową rolę w procesie demokratyzacji, co ujawniało się w nadawanej jej członkiniom i członkom roli zaangażowanego obywatela [Domański 2009]. Jak wynika z dotychczasowych analiz, pod koniec lat 90. pojęcie klasy średniej zaczęło „unowocześniać” [Szcześniak 2016], a „stary mesjanizm” oparty na klasie robotniczej zastąpiono „nowym mesjanizmem” z klasą średnią w roli głównej [Pluciński 2010].

Jednocześnie trzeba podkreślić, że oczekiwania stawiane przed klasą średnią w okresie transformacji, iż stanie się ona jej motorem napędowym, zderzyły się z etosem zatroskanej o los społeczeństwa inteligencji, która to miała stanowić tej klasy istotne zaplecze [Domański 2016]. W rezultacie w sferze symbolicznej „branie spraw w swoje ręce”, rozumiane jako zaangażowanie w działania na rzecz dobra wspólnego, zderzyło się z rozumieniem tegoż jako troski o swój prywatny interes. Te wewnętrzne różnice w samej klasie średniej były też podstawą pojawiania się krytycznych narracji dotyczących szczególnie nuworyszy, które świadczyły m.in. o „estetycznym obrzydzeniu” inteligencji ich stylem życia. Do dziś znajduje ono swój wyraz w stereotypach polskich przedsiębiorców („Januszach biznesu”), dla których jednym z symbolicznych „innych” jest menedżer w międzynarodowej

korporacji czy lekarz. Jak piszą Gila Eyal, Iván Szelenyi i Eleanor Townsley [2002] czy Tomasz Zarycki [2009], to kapitał kulturowy, a nie ekonomiczny, okazał się w kontekście postsocjalistycznym kluczowy. Jeśli – według diagnozy dotyczącej lat 90. Magdy Szcześniak [2015] – zgodnie z definicją Bourdieu za wyraz kapitału kulturowego przyjąć gust oraz zmysł estetyczny, obrzydzenie nowobogackimi uznać można za jedną ze strategii budowania i utrwalania nowej struktury klasowej w Polsce. Efektem jej stosowania jest nakreślenie wyraźnych symbolicznych granic zmodernizowanej, nowoczesnej klasy średniej, charakteryzującej się „europejskim” stylem życia i liberalnymi poglądami politycznymi, oddzielających ją od tych, którzy do klasy średniej należą tylko pozornie, mimo że wręcz ostentacyjnie o to zbiegają.

Definiowanie tego, czym jest klasa średnia, odbywa się również w opozycji wobec klas ludowych [Rek-Woźniak 2016]. Przedstawiciele tych ostatnich, do których zalicza się szczególnie robotników czy rolników (byłych pracowników PGR-ów), jak i po prostu mieszkańców mniej zurbanizowanych i peryferyjnych miejscowości bądź regionów, stali się w okresie transformacji przedmiotem swoistej społecznej orientalizacji, tj. symbolicznego stygmatyzowania poprzez przypisywanie im zestawów negatywnych cech. Najwyraźniej zarysowane osie takiej orientalizacji w Polsce przebiegają między miastem a wsią/prowincją, wykształconymi i niewykształconymi oraz tzw. zwycięzcami transformacji i jej przegranymi [Buchowski 2006]. W narracjach eksploatujących takie różnice uwidacznia się wzajemna symboliczna relacyjność klasowych tożsamości, odtworzających się w nieprzekraczalnych podziałach. Na tym gruncie tworzone są granice dzielące tych uważających się lub uważanych za „normalnych”, którym bliskie są „mainstreamowe” wartości, oraz tych, których wartości i idee zagrażają ustalonej hierarchii wiedzy [Sibley 1995]. W dyskursach medialnych i naukowych „natura podporządkowanych” – właściwa robotnikom, mieszkańcom wsi i rolnikom – okazała się też być przyczyną ich własnej zdegradowanej sytuacji materialnej i zarazem problemów całego społeczeństwa. W rezultacie popularności takich obwiniających narracji zarówno w Europie Środkowo-Wschodniej, jak i Europie Zachodniej powstały i utrwaliły się wizerunki członków klasy ludowej jako „nieaktywnych”, „wulgarnych”, „konserwatywnych ciemnogrodzian”, „prostych”, „obskuranckich” i „niezaangażowanych” [Bennett, Savage, Silva 2009; Bukraba-Rylska 2010; Savage 2015; Skeggs 2015; Jarness, Flemmen 2019].

Zdaniem Kamila Łuczaja [2021: 11] „w każdym z języków Zachodu istnieją pejoratywne określenia, których istnienie służy dyskredytowaniu osób biednych lub pochodzących z warstw niższych”. W języku polskim wśród takich wyrażen autor wymienia: „Polaki cebulaki”, „Sebix”, „Karyna” albo „Janusz i Grażyna”,

podkreślając, że mają one zabarwienie klasowe, ponieważ na ogół odnoszą do osób słabiej sytuowanych i wskazują na ich deficyty kapitału kulturowego, w tym nieodpowiedni gust (np. źle dobrany strój, fryzurę, makijaż czy upodobania muzyczne), niekulturalność (np. wulgarność, hałaśliwość, nadekspresyjność) czy brzydotę (zarówno ludzi, jak i przestrzeni, w których żyją) [Stachowicz 2018]. Wśród pejoratywnych pojęć są również te, które odwołują się do korzystania z finansowej pomocy publicznej przez osoby zagrożone ubóstwem, bezrobotne bądź szczególnie grupy, np. samodzielne matki. To zwłaszcza do tych osób odnoszone są kategorie „roszczeniowości”, „patologiczności”, „kombinatorstwa” podkreślające niemoralność, oporność na zamiany i niezasługiwanie na świadczenia [Woźniak 2010]. W ostatnich latach taką kategorią jest również etykieta „pięćset plusa”, która to dodatkowo jest wykorzystywana w narracji o osobach politycznie zmanipulowanych i przekupionych przez Prawo i Sprawiedliwość. Chodzi w niej m.in. o podkreślenie niskich kompetencji obywatelskich („ciemnoty”) i „pazerności” świadczeniobiorców [Theiss 2019].

Kiedy mowa o symbolicznych przedstawieniach klas społecznych, szczególnie ważne jest również zaobserwowane w Polsce przez Davida Osta [2007] przekierowywanie uwagi przez elity symboliczne lat 90. XX wieku z klasowych podziałów na podziały tożsamościowe. Oznacza to, że ekonomiczny „gniew” jest kierowany nie przeciw generującemu nierówności systemowi ekonomicznemu, a znajduje swój wyraz w niechęci wobec różnic poglądowych czy religijnych, co ma swoje odzwierciedlenie w dyskursie o klasach społecznych. Krzysztof Świrak [2021] zauważa, że wygnanie języka klasowego z debaty publicznej stanowi okoliczność decydującą dla sposobu, w jaki różnica klasowa pojawia się w porządku symbolicznym. Zdaniem Świrka proces wymazywania klas postępował w czasie wraz ze zmieniającymi się strategiami przemocy symbolicznej: od demonizowania i wyśmiewania po wstręt. W tym sensie niezidentyfikowani klasowo nie tyle „przeszkadzają”, co budzą „odrazę” oraz „lęk”. Różnica klasowa zostaje przemieszczona w obszar ocen estetycznych, a także moralnych. Według części badaczek i badaczy tworzenie wizerunku klas społecznych oraz tego, w jaki sposób są postrzegane, jest często związane ze złożonymi formami moralnej dezaprobaty [Sayer 2005; Skeggs 1997, 2005]. Jak pisze Michele Lamont w kontekście konstruowania różnicy klasowej, moralność to podręczne „kryteria, których ludzie używają do definiowania i rozróżniania osób godnych i mniej wartościowych” [1992: 1].

Wspomniana różnica klasowa, pozostając nierozpoznana, jest również, co podkreśla Ost, zdepolityzowana, a jednocześnie przez polityków wykorzystana. Z jednej strony konserwatywno-prawicowe elity symboliczne, zwracając się do

„przebranych transformacji” mieszkańców peryferii, dowartościowują „gusta niskie”, a także podkreślają moralną lepszość klas ludowych, opartą na takich wartościach jak rodzina czy wierność tradycji. Zarazem wyśmiewają klasę średnią, przedstawiając jej członków jako chciwych i bezmyślnych konsumentów, straszą wszelkimi niekonserwatywnymi stylami życia, co wyraża się np. w etykietach „leminga” czy „hipstera” Wykorzystywany przez nie język populistyczny, przeciwstawiający „lud” „elitom”, zakłamuje przy tym relacje klasowe, stanowiąc narzędzie skutecznej retoryki politycznej. Z drugiej strony – o czym wspominaliśmy – elity liberalno-lewicowe dowartościowują „zaradnych”, „przedsiębiorczych” i „europejskich”. Jednocześnie przestrzegają i pouczają „sprzedajnych za świadczenia” i „niepełnowartościowych” obywateli [Świrek 2021]. Warczok i Zarycki [2014] zwracają uwagę, że wraz z przekształceniem w polu politycznym po 2005 roku „zmieniał się do pewnego stopnia układ całości pola władzy, zwłaszcza zaś polityka symbolizacji – dominujące dyskursy, formy klasyfikacji itd.”. Przykładem tego jest pojawienie się w miejsce figury *homo sovieticus* figury tradycyjnego „populisty” stanowiącego zaprzeczenie liberalnego obywatela. W związku z tym elity liberalno-lewicowe wyrażają swoją protekcjonalność wobec klasy ludowej, podkreślając nie tylko jej „roszczeniowość” czy „obskurantyzm”, ale też podatność na „populizm”. W dalszej części tekstu pokazujemy, jak te rozmaite określenia stosowane w dyskursach o klasach społecznych ujawniają się w krytycznych refleksjach przedstawicieli i przedstawicieli elit symbolicznych na temat społeczeństwa obywatelskiego.

METODA BADANIA

Przedstawione w kolejnym rozdziale wnioski to rezultat jakościowej analizy treści artykułów opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” w latach 1989–2019. Tytuły te zostały wybrane ze względu na regularność wydawania w ostatnich trzydziestu latach, co pozwala na śledzenie ewolucji dyskursu o społeczeństwie obywatelskim w czasie i jego powiązania z dyskursem o klasach społecznych. Istotne jest również, że zarówno „Gazeta Wyborcza”, jak i „Rzeczpospolita” zostały uznane za najbardziej opiniotwórcze gazety w Polsce, co potwierdzają raporty Instytutu Monitorowania Mediów, zgodnie z którymi stanowią one najczęściej cytowane tytuły prasowe od wielu lat¹. Pozwala to zakładać, że periodyki stanowią przestrzeń wypowiedzi wpływowych elit symbolicznych (np. dziennikarek/dziennikarzy, polityczek/polityków, ekspertek/

¹ Dane na ten temat są dostępne na stronie <https://www.imm.com.pl/raporty>.

ekspertów), a ich teksty oddziałują istotnie na dyskurs medialny, a także szerszy dyskurs publiczny w Polsce.

W badaniu uwzględniono 141 artykułów spośród 3538 stanowiących całe uniwersum tekstów ze wspomnianych gazet, zawierających wzmiankę o społeczeństwie obywatelskim. Selekcja 141 tekstów odbywała się dwuetapowo. Po pierwsze wybrano artykuły z minimum trzema wzmiankami o społeczeństwie obywatelskim, zakładając, że będą one zawierały szersze i pełniejsze odniesienia do tego tematu. Następnie z tego zbioru w toku analizy (tj. zaliczania fragmentów zawierających ocenę stanu społeczeństwa obywatelskiego do trzech kategorii: brak społeczeństwa obywatelskiego, tworzące się społeczeństwo obywatelskie, ukonstytuowane społeczeństwo obywatelskie) wyodrębniono artykuły zawierające diagnozę stanu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. W zbiorze tym znalazło się 90 tekstów opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” oraz 51 z „Rzeczpospolitej”².

W trakcie badania szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, czy kiedy autorzy diagnozują stan obywatelskości społeczeństwa polskiego, piszą jednocześnie o klasach społecznych. Celem było także prześledzenie ewolucji dyskursu o społeczeństwie obywatelskim w interesującym tu aspekcie. Z jednej strony szukaliśmy symbolicznych przedstawień klasy średniej. Dostrzegaliśmy je wówczas, gdy autorki i autorzy odnosili się do takich atrybutów jak: kreatywność, zaradność, przedsiębiorczość, wykształcenie, kompetencje obywatelskie, racjonalność, nowoczesność, europejskość czy elitaryzm. Za takie uznawaliśmy też nawiązania do: wyzysku czy ostentacyjności, egoizmu, karierowiczostwa, bezmyślnego konsumeryzmu, lewicowości i libertarianizmu, pogardy czy kulturowej obcości. Z drugiej strony analizowaliśmy diagnozy pod kątem obecności w nich znamion narracji o klasie ludowej. Za takie uznawaliśmy nawiązania do roszczeniowości, wykluczenia, ubóstwa, nieestetyczności, niekulturalności, braku wykształcenia i racjonalności, prowincjonalności czy zaściankowości, odporności na zmiany, konserwatyizmu, ksenofobii i populizmu. Oznakami ujawnia się dyskursu o klasach ludowych w diagnozach były dla nas też wątki dotyczące religijności, wierności tradycji i polskości. W dalszej części tekstu na przykładzie analizy prasy prezentujemy, jak w wyobrażeniach tego, czym jest (a czym nie jest) społeczeństwo obywatelskie, ujawnia się dyskurs o klasach społecznych. Innymi słowy, pokazujemy, jak linia podziału między obywatelskim i nieobywatelskim pokrywa się z symbolicznymi demarkacjami klasowymi.

² Część prezentowanych w tekście analiz została przeprowadzona przez Annę Radiukiewicz w ramach programu „*Lost in transition: Social sciences, scenarios of transformation, and cognitive dissonances in East Central Europe after 1989*” realizowanego w Centrum Studiów Zaawansowanych w Sofii.

WYNIKI ANALIZY – KRYTYKA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W DEBACIE PUBLICZNEJ

Na podstawie analizy artykułów prasowych można stwierdzić, że stan społeczeństwa obywatelskiego w Polsce od samego początku okresu transformacji był zły i przez następne trzydzieści lat sytuacja ta nie uległa znaczącej poprawie. Analizy diagnoz społeczeństwa obywatelskiego po 1989 roku pokazują trwałość sceptycyzmu autorek i autorów wypowiadających się na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”. Istotne jest to, że – jak wynika z analiz – sam fakt bycia aktywnym nie wystarcza, aby autorzy uznali, że mają do czynienia z przejawem obywatelskości społeczeństwa. Zgodnie z diagnozami funkcjonuje ono w ramach enklaw obywatelskości. Ich mieszkańcy to osoby aktywne w organizacjach czy, rzadziej, ruchach społecznych i na protestach. Wyróżniają się one swoimi postulatami, postawami, stylem życia na tle masy tworzonej przez ludzi nieaktywnych albo zorientowanych partykularnie. To one, rzec by można, mają odpowiednią mentalność i kierują się wartościami, które predestynują je do wejścia w świat obywatelskości. Niektórzy autorzy sugerują, że enklawy są domeną inteligencji [Kurczewski 2001; Wygnański 2010]. Inni odnajdują je przykładowo w grupach przykościelnych [Sadłoń 2016]. Światy te „przypominają oazy na obywatelskiej pustyni” [Legutko 2009], a elementem diagnoz i refleksji nad ich istnieniem nieustająco są wątki dotyczące konieczności edukacji i oświecenia tych, którzy poza nimi pozostają. Mieszkańcom enklaw chodzi bowiem „o pracę od podstaw” [Kroner 2005].

Niedojrzałość społeczeństwa obywatelskiego

Zdecydowana większość refleksji publicystów poświęcona jest zatem tym, wobec których kierowane są wspomniane wysiłki edukacyjne. Autorki i autorzy diagnoz skupiają się przy tej okazji na niedojrzałości pewnych członków społeczeństwa polskiego, a tym samym braku odpowiedniego kapitału kulturowego do tworzenia przez nich społeczeństwa obywatelskiego oraz porządku demokratycznego. Szczególnie w latach 90. XX wieku podstawowym powodem tej niedoskonałości są zaszłości z socjalistycznej przeszłości. Polska stała się wówczas areną demokratycznych przeobrażeń, a od ich powodzenia zależało to, czy i jak bardzo zbliży się do wyobrazonego Zachodu. To, co dobre i pozytywne w dyskursie jest kojarzone z „Solidarnością”, także, a może przede wszystkim, przywoływane przez autorów społeczeństwo obywatelskie. Przeciwnieństwem dla tego i negatywnym punktem odniesienia jest przywoływana Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), funkcjonująca jako źródło mentalnych obciążeń polskiego

społeczeństwa. Kluczowe wyzwanie w tym okresie stanowią reformy gospodarcze, od których przebiegu zależała przyszłość państwa i społeczeństwa. Opór społeczny, np. w postaci protestów związkowych czy poparcia dla polityków postrzeganych jako przeciwnicy reform, podobnie jak bierność stanowi dla elit symbolicznych przejaw postaw zagrażających dalszej modernizacji.

Zaszłości z minionej epoki przejawiają się we współczesnych autorkom i autorom czasach swoimi konsekwencjami w postaci np. niewłaściwego „stanu umysłów” i braku „odruchów samodzielnego myślenia” [Orliński 1999], „właściwej kultury politycznej” [Skalski 1992] lub kultury politycznej i „politycznej mentalności” w ogóle [Geremek 1993; Mokrzycki 2000], a więc charakterystyk, które stanowią element symbolicznego wizerunku klasy średniej z jej kompetencjami obywatelskimi, racjonalnością i zaradnością. Natomiast kiedy Teresa Bogucka [2001] szuka odpowiedzi na pytanie o to, „[d]laczego jedne społeczności łatwo wchodzą na drogę rozwoju, a inne stale nie nadążają”, zwraca uwagę, że powodem nie są tylko różnice zamożności, ale również różnice norm i wartości. Według Boguckiej w Polsce tylko dla „pewnych środowisk i jednostek, które mają zapał do działania społecznego” takie wartości, jak wolność, wzajemne zaufanie i gotowość do współpracy są ważne. Pozostali, jak można wnioskować na podstawie wywodu autorki, tworzący społeczności „nienadążające” kierują się innym kodeksem moralnym. Również w pierwszej dekadzie XXI wieku niektórzy publicyści formułują podobne argumenty, próbując zrozumieć obojętność i brak umiejętności samoorganizowania niektórych Polek i Polaków. Przykładowo robi to Janina Ochojska [Leszczyński 2010], znajdując wyjaśnienie dylematu nieobywatelskości w „piętnie komunizmu”.

Szczególną postawą, wskazywaną m.in. właśnie jako pozostałość z lat PRL-u, a więc element syndromu *homo sovieticus* [Sztompka 2008], jest tzw. roszczeniowość. Złogi przeszłości uwidaczniają się bowiem w oczekiwaniach obywateli, że „państwo wszystko załatwi: od mieszkania po pracę, od niskich podatków do wysokich zarobków, od niskiej inflacji po należytą opiekę zdrowotną” [Fliszar 1995], czy też w utracie „odniesień do solidarności, do wspólnego dobra do moralnych wartości”, przez co „zanika zdolność do samoorganizowania się społeczeństwa dla zadań, których cele nie są zbieżne z doraźnym interesem i zyskiem jednostek czy grup” [Geremek 1993]. Czytelnicy diagnoz społeczeństwa obywatelskiego mogą dojść do wniosku, że świat poza enklawami społeczeństwa obywatelskiego to świat ludzi, których pochłania troska o własne interesy – partykularyzm. Relacja między tymi światami jest zerojedynkowa, jak bowiem stwierdza Antoni Sułek w wywiadzie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” w 2004 roku, dopóki kwestie materialne będą priorytetem, dopóty społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nie będzie [Uhlig 2004].

Partykularni nieobywatele

Z analizy tekstów opublikowanych w prasie wynika, że szczególnie (choć nie wyłącznie) w pierwszym 15-leciu, poczynając od 1989 roku, partykularyzm utożsamiany jest przez autorki i autorów diagnoz z postulatami ekonomicznymi oraz walką o prawa pracownicze i kontrastowany z szerszą odpowiedzialnością określaną często jako dobro wspólne. Takie rozróżnienie okazuje się fundamentalne w oddzielaniu obywatelskiej od nieobywatelskiej aktywności, co w konsekwencji prowadzi do symbolicznej relegacji z obszaru społeczeństwa obywatelskiego działań np. robotników czy rolników. Przykładowo Adam Michnik [1993] podsumowuje wyborcze zwycięstwo postkomunistów, upatrując jego powodów m.in. w braku społeczeństwa obywatelskiego. Z obszaru obywatelskości wyłącza przede wszystkim tych, którzy mają postawę czysto „roszczeniową”: związki zawodowe występujące „przeciwko prywatyzacji i bankructwu przedsiębiorstw” oraz „środowisko wiejskie żądające protekcji państwa”. Z kolei Edmund Mokrzycki [1998] rysuje na łamach „Gazety Wyborczej” obraz kraju, w którym po jednej stronie stoją silne związki zawodowe będące na straży „partykularnych interesów, silnych układów gospodarczo-polityczno-korupcyjnych”, a po drugiej – niejako w rezultacie – słabe społeczeństwo obywatelskie, jako „obrońca interesu ogólnego”.

W 2009 roku Marek Ziółkowski wprawdzie włącza w obszar społeczeństwa obywatelskiego aktywność dotyczącą „partykularnych ekonomiczno-socjalnych interesów poszczególnych środowisk zawodowych (np. górników) czy też kwestii czysto lokalnych zgodnie z syndromem NIMB (ang. *not in my backyard* – nie koło mojego podwórka)”, jednocześnie uznaje ją jednak za powód słabości społeczeństwa obywatelskiego oraz demokracji w Polsce. Jak podsumowuje: „[p]olskie społeczeństwo obywatelskie funkcjonuje raczej jako słabo rozwinięta mozaika rozproszonych protestów grupowych walczących o partykularne interesy niż jako zatroskana o dobro Rzeczypospolitej «ogólnoobywatelska» wspólnota demokratycznego dialogu i uczestnictwa”. Tekst Ziółkowskiego pokazuje, że w obszarze krytycznego zainteresowania publicystów w pierwszych latach XXI wieku znajdują się już nie tylko protesty robotnicze czy rolnicze, ale także konflikty lokalizacyjne, które przybrały na sile po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej i związanym z tym napływem środków finansowych na inwestycje [Bednarek-Szczepańska 2016]. Nie oznacza to jednak, że protesty pracownicze przestały w tym czasie być przykładem nieobywatelskości. Na łamach „Gazety Wyborczej” sięga po niego Piotr Pacewicz [2007], pisząc o demoralizacji obywatelskiej. Zdaniem publicysty nienowocześni Polki i Polacy to „nieobywatele”, a więc:

„egocentrycy, wyobcowani ze zbiorowości, nieufni, niezdolni do współpracy”, a ich jedyną formą zaangażowania są protesty płacowe, „gdy każdy walczy o swój indywidualny interes”.

Mimo że autorki i autorzy we wspomnianych wyżej przypadkach piszą o aktywności, to odmawiają jej miana obywatelskiej. Stanowi ona przykład działań partykularnych, podobnie jak „cwaniactwo”, które – co jest sugerowane w pytaniu stawianym Januszowi Czapińskiemu przez Lidię Ostałowską – jest „skrajną formą przedsiębiorczości” i nawet w połączeniu z wykształceniem, otwartością i ruchliwością nie stanowi podstawy dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego [Ostałowska 2006]. Taka skrajna forma przedsiębiorczości jest dla publicystów kolejnym wyrazem braku troski o dobro wspólne, a czasem jego wyzyskiwaniem. Z analizowanych artykułów wynika bowiem, że według autorów poza społeczeństwem obywatelskim pozostają ludzie nieufni i „ksobni”, a więc dbający przede wszystkim o własne interesy, nieangażujący się w budowę lokalnej drogi, ale także oszukujący na podatkach, jeżdżący na gapę czy niepłacący czynszu – jak ich opisał Antoni Sułek w wywiadzie prowadzonym przez Wojciecha Szackiego [2003].

W grupie skupionych na sobie ludzi, poza tymi, którzy wyrażają swoją „roszczeniowość” na protestach czy niewspólnotowymi sobkami, są też tacy, których partykularyzm wyraża się w bierności w sprawach publicznych. Jak pokazuje analiza tekstów, kwestia ta jest szczególnie chętnie podejmowana przez autorki i autorów w pierwszych latach XXI wieku, a więc w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Bohaterami diagnoz w tym czasie stają się głównie mieszkańcy peryferii. W prasie pojawia się również figura obywatela podatnego na manipulacje. Do grupy tych, którzy pozostają poza rozwiniętym społeczeństwem obywatelskim, autorzy włączają zatem ludzi niepotrafiących (jeszcze) „korzystać z mechanizmów demokratycznych i prawnych”, a w efekcie są oni bezbronni „wobec polityków, wobec państwa i jego aparatu” [Osiatyński 1998]. Dla Wiktora Osiatyńskiego doskonałym przykładem takiej postaci jest mieszkaniec małego miasteczka, który myśli, że „trzeba zagłosować na tych, którzy za niego załatwią sprawę, wezmą te elity za łeb, a jemu przyniosą miskę zupy i może jeszcze flaszkę” [Kalukin 2002]. Zbliżony obraz wyborców dających się kupić za alkohol przedstawia w swoim reportażu o społeczności Końskich Włodzimierz Nowak. Jak dowiadują się czytelnicy, Końskie to miasteczko ludzi nieaktywnych, w którym „nie dochowano się” jeszcze społeczeństwa obywatelskiego, a głos obywateli „można kupić za jedno wino czy dwa piwa” [Nowak 2002].

W wizerunkach takich postaci autorzy podkreślają bierność i marazm. Zdaniem Osiatyńskiego stawiają one opór próbom zaktywizowania i zachęcenia,

aby wzięli „sprawy we własne ręce”. Stanowią też dowód na „naskórkowość” solidarnościowej rewolucji, która „nie potrafiła przeorać tej roszczeniowości i nie stworzyła modelu współrozwiązywania wspólnych problemów” [Kalukin 2002]. Z kolei Agata Ławniczak [2004] dodaje do takiej charakterystyki brak poczucia wpływu na rozwój kraju czy społeczności lokalnej oraz przekonanie o braku szans na kształtowanie własnego losu, prowadzące do nieaktywności obywatelskiej i poczucia odrzucenia, frustracji, lęku i degradacji społecznej. Dla Osiatyńskiego postawa taka jest – wspominanym już – dziedzictwem przeszłości. Jego zdaniem charakteryzuje się nią część społeczeństwa kontynuująca „życie folwarczne”. Cechuje ją w związku z tym „postawa pokory wobec pana i chlebobdawcy, oczekiwanie na jego łaskawość i silne, zwalniające z przymusu samodzielnej aktywności przywództwo. Elementem tej postawy jest bierność i bezwolność połączona z gotowością do bezładnego buntu, gdy chlebobdawca zawiedzie nadzieje na szczęśliwszy los będący zapłatą za okazane oddanie” [Winczorek 2004]. Z kolei Ławniczak zwraca uwagę na bardziej złożone przyczyny bierności, dopatrując się ich w splocie wypadków, „często niezawinionych okoliczności”, które zepchnęły część społeczeństwa „na samo dno lub doprowadził[y] do krawędzi”. I to z tego powodu „[w]ielu nie wytrzymało tempa życia i presji nowej rzeczywistości” [Ławniczak 2004].

Z czasem, na przełomie dziesięcioleci, opisując normy i zachowania tych, którzy pozostają poza społeczeństwem obywatelskim, autorki i autorzy zwracają też uwagę na ich brak troski o dobro wspólne, przejawiający się niedbaniem o wspólną przestrzeń, w tym jej estetykę. Świat nieobywatelski okazuje się nie tylko światem „pieniaczy”, „cwaniaków” czy „przegranych transformacji”, jest on również brzydki. Obecność tych wątków w narracjach o (nie)obywatelskości można wiązać m.in. z pojawieniem się w 2007 roku w Polsce ruchów miejskich i postulatów dotyczących estetyki przestrzeni publicznej [Kubicki 2019]. Co równie ważne, dla symbolicznego obrazu tego, co utożsamiane jest z klasą średnią, istotny bywa nie tylko indywidualny styl życia, ale również zaspokajające jej gust estetyczny otoczenie. Przykładowo według Miłady Jędrzyk [2009] oznaką „szwankowania” społeczeństwa obywatelskiego jest to, że: „całkiem dobrze nam w otoczeniu, w którym lekceważy się dobro wspólne. Przechwalamy się przed znajomymi sukcesami w unikaniu płacenia mandatów drogowych, rytualnie przeklinamy urzędników za śmieci na ulicach i dziury w asfalcie. A sami te śmieci rzucamy, gdzie popadnie, a nawet jeśli nie, to i tak nie przyjdzie nam do głowy, żeby w wolny dzień skrzyknąć się z sąsiadami i posprzątać”. Z kolei Aleksander Smolar twierdzi, że Polacy są niezdolni do samoorganizacji nawet w tak trywialnych sprawach, jak kształt dzwonka i tabliczki z nazwiskiem na

drzwiach. Jak opowiada „[m]ieszkam w bardzo przyzwoitej, świetnie utrzymanej kamienicy. Jedno mnie szkodzi – przy każdym drzwiach jest inny dzwonek i tabliczka z nazwiskiem. Są okropne, często plastikowe” [Rozicka, Smolar 2009]. Natomiast Krystyna Naszkowska [2012], mając to za dowód nieobudzenia się społeczeństwa obywatelskiego we wsi Kiełpin, wskazuje na brak dbałości przez mieszkańców o przestrzeń, w której żyją, prowadzący do jej dewastacji. Tak opisuje ona praktyki kiełpinian: „Mimo że nad jezioro nie wolno dojeżdżać samochodami, kiedy tylko robi się ciepłej, kto chce, rozjeżdża brzegi. I często zaczyna od umycia swojego auta. Czego to okoliczni mieszkańcy do jeziora nie wrzucają? Starą lodówkę, rzeczy zbędne w domu, za wywóz których trzeba by zapłacić, padłe zwierzęta, które trzeba by zakopać. W jeziorze nie wolno łowić ryb, bo to pomnik przyrody, ale często latem widać tam tłumy ludzi z wędkami” [Naszkowska 2012].

Spółeczeństwo obywatelskie w spolaryzowanym świecie

Kluczowe dla tego, w jaki sposób kształtuje się dyskurs w drugiej dekadzie XXI wieku, są ciągłość i zerwanie. Dystans dzielący zwykłych obywateli od państwa oraz to, jak jest przez nich postrzegane przywoływane w tym kontekście pojęcie „próżni społecznej” i wyobrażenia o roztrwonionej obywatelskiej spuściznie „Solidarności” są powracającym echem w refleksjach na temat stanu polskiego społeczeństwa. Tym, co wyróżnia tę dekadę na tle pozostałych, jest wyraziste powiązanie dyskursu o społeczeństwie obywatelskim z konfliktem politycznym między stroną konserwatywno-prawicową a liberalno-lewicową. W Polsce narasta polaryzacja polityczna, która mobilizuje też aktywność obywateli i obywateli. W 2010 roku na ulice wychodzą „Obrońcy krzyża”, w 2012 roku protestują m.in. widzowie telewizji „Trwam”. Kilka lat później protestuje Komitet Obrony Demokracji czy Strajk Kobiet. Chociaż początku polaryzacji politycznej można upatrywać już w okresie koalicyjnego rządu Prawa i Sprawiedliwości (PiS) z lat 2005–2007, czego symptomy da się dostrzec w diagnozach społeczeństwa obywatelskiego, to w kolejnych latach konflikt zdaje się jeszcze bardziej je kształtować. Na tym gruncie tworzą się konkurencyjne upolitycznione wizje tego, czym i jakie powinno być społeczeństwo obywatelskie. Odwołania do braku kultury demokratycznej czy świadomości obywatelskiej stanowią zatem wyjaśnienia dla bieżącej sytuacji politycznej. Ci, których autorki i autorzy uznają za biernych, „roszczeniowych” lub osamotnionych i podatnych na „zatrucie umysłu” [Lityński 2009], sprzyjają wyborczym zwycięstwom polityków, których autorzy krytykują. W tym kontekście zarysowują się też różnice w diagnozach publikowanych na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”.

Zgodnie z opiniami z pierwszej z gazet brak kompetencji do bycia członkiem społeczeństwa obywatelskiego wpływa na jakość demokracji i jej „szmatławienie” m.in. decyzjami podejmowanymi przez „ślepych” wyborców głoszących na PiS [Siewiorek 2013]. W podobnym tonie wypowiada się też Jarosław Makowski, zwracając uwagę, że niedostateczne zainteresowanie „liberałów” i „postępowców” innymi kwestiami niż „twarda infrastruktura” czy „wyniki gospodarcze” „nie zbuduje nam społeczeństwa obywatelskiego”. Jak podsumowuje, nie powinni się oni dziwić, że: „rośnie masa oburzonych, wykluczonych i indoktrynowanych ludzi, sprytnie przechwytywanych przez nacjonalistycznych populistów” [Makowski 2015]. W tekście Makowskiego pobrzmiewa znana już nuta autokrytyki dotyczącej zaniechania przez elity „pracy u podstaw”, co poza dziedzictwem przeszłości wydaje się stale tłumaczyć niedoskonałości obywatelskości. Autor formułuje też zarzut partykularyzmu przejawiającego się tym razem skupieniem na własnym dobrobycie, „prywatyzacji życia”, a nie – jak bywało wcześniej – walce o interesy pracownicze.

Z analiz wynika, że autorki i autorzy diagnoz, kiedy piszą o niedostatkach społeczeństwa obywatelskiego w drugiej dekadzie XXI wieku, zwracają uwagę na tych członków społeczeństwa, którzy pozostają nieaktywni, ponieważ ich priorytetem jest konsumpcja. Na łamach „Gazety Wyborczej” są oni opisywani jako „osobnicy” będący „skrzyżowaniem widza telenoweli z klientem galerii handlowej” [Siewiorek 2013] i oskarżani o skupienie się na życiu prywatnym, co jest jedną z przyczyn braku modernizacji społecznej, a także oddania pola działania Jarosławowi Kaczyńskiemu, PiS-owi i Kościołowi [Makowski 2015]. Zarzut partykularyzmu jest tu kierowany do obywateli i obywateli będących potencjalnie obrońcami jakości demokracji przed marazmem i populizmem. To oni powinni zatroszczyć się o stan wiedzy i kompetencje obywatelskie tych, którzy nie mają wykształconych dyspozycji do krytycznego myślenia.

Podobne zarzuty można odnaleźć w publicystyce autorów „Rzeczpospolitej”. Krytyka partykularyzmu nie służy mobilizacji klasy średniej, ale potępieniu jej postaw i wartości. W tekstach autorzy wskazują na takie atrybuty klasy średniej, jak: liberalizm (czy libertynizm), konformizm i bezmyślny konsumpcjonizm. Nieobywatelscy Polki i Polacy są tu przedstawiani jako oddający się grillowaniu, zgnuśniali członkowie „cywilizacji rodzinno-, weekendowo-telewizyjnej” [Legutko 2009] lub też jako „lemingi” czy „idiotes”, a więc ludzie zatroskani wyłącznie sprawami osobistymi, a w domyśle zwolennicy Platformy Obywatelskiej [Memches 2015]. I to „kontestacja demokratycznego porządku” uprawiana przez „kibiców”, a więc zwolenników PO [Legutko 2007], wydaje się zdaniem autorów z „Rzeczpospolitej” mieć negatywne konsekwencje dla demokracji.

Podczas gdy w „Wyborczej” klasa średnia wprawdzie zapomniała się w konsumpcjonizmie, ale może zawrócić z tej drogi, mobilizując się na rzecz obrony demokracji przed populistami.

W obydwu periodykach wykluczanie poza nawias (prawdziwego) społeczeństwa obywatelskiego odbywa się zatem przez odwołania do motywacji i postaw jego uczestniczek i uczestników. Szczególną rolę zaczynają jednak odgrywać wartości (ideologia) i związane z nimi style życia leżące u podstaw obywatelskiego zaangażowania, które – jak pisaliśmy – pokrywają się ze stereotypowymi wizerunkami przedstawicieli klasy średniej i ludowej. W „Gazecie Wyborczej” społeczeństwo obywatelskie jest kojarzone ze społeczeństwem otwartym, tolerancyjnym, „kolorowym”, troszczącym się o prawa człowieka i ład konstytucyjny, kierującym się „wartościami zachodnimi”. Wśród przykładów takiego społeczeństwa obywatelskiego podawanych w artykułach znajdują się organizacje „prawoczołwiecze” lub protesty Komitetu Obrony Demokracji [Makowski 2015]. Z narracji publicystów „Gazety Wyborczej” wynika, że po drugiej stronie są ci, którzy te wartości odrzucają i im zagrażają, np. walczą z gender, równością, zdrowym rozsądkiem i promują „normalną” rodzinę [Siedlecka 2017].

Autorzy piszący w „Rzeczpospolitej” twierdzą natomiast, że społeczeństwo obywatelskie znajduje swój wyraz w oddolnym, patriotycznym wzmożeniu. Przykładami są tu „Kluby Gazety Polskiej, ekosystem społeczny wokół mediów ojca Rydzyka, społecznie organizowana pamięć o Żołnierzach Wyklętych, Marsz Niepodległości” [Baranowski 2014] albo też moda na „T-shirty z kotwicą Polski Walczącej” [Memches 2016]. Podkreślają jego nie zawsze dającą się opanować żywiłość [Baranowski 2014]. Poza patriotyzmem autorzy piszą w tym kontekście o katolickim charakterze części z tych inicjatyw. Wspominają o ruchu „Radia Maryja”, Kościele, w tym np. o parafiach jako miejscach, gdzie kwitnie prawdziwe społeczeństwo obywatelskie [Fałkowski 2016; Sadłoń 2016]. Z kolei formułując krytykę „nie-naszego” społeczeństwa obywatelskiego, autorzy z „Rzeczpospolitej” wpisują ją w szerszą krytykę „obcej ideologii” liberalno-lewicowej. Przypisują wówczas społeczeństwu obywatelskiemu wrogość, niepolskość, służenie interesom zewnętrznym. Zwracają też uwagę na wykluczający elitaryzm swoich ideologicznych konkurentów czy nieuznawanie obywatelskości inicjatyw o innej ideologicznej proveniencji. Jak obrazowo pisze o tym Michał Szuldrzyński [2019]: „gdy przez jakąś miejscowość przejdzie grupka kilkunastu działaczy organizacji LGBT, powiewając tęczowymi flagami – to dopiero jest społeczeństwo obywatelskie. Ale jak tysiące ludzi idą się pomodlić pod krzyżem? Nie, to jakiś folklor, którym nie warto się zajmować. A jak już, to wysmiać, skrytykować”.

Liberalno-lewicowe elity symboliczne używają zatem pojęcia społeczeństwa obywatelskiego jako narzędzia, które z jednej strony „wyróżnia” i kategoryzuje obywateli niespełniających określonych cech pożądaných w systemie demokratycznym, z drugiej strony legitymizuje opowieść o szczególnej roli klasy średniej oraz „dyscyplinuje” ją, wskazując na jej słabe strony oraz niewystarczające zaangażowanie. Takie wezwania są formułowane, szczególnie gdy do władzy dochodzą politycy naznaczeni dyskursywnie jako populistyczni. Stawką mogą być np. utrzymanie modelu transformacji albo obrona dopiero co okrzepłej demokracji. Z kolei konserwatywno-prawicowe elity symboliczne – również w celu własnej legitymizacji – starają się „odzyskać” pojęcie obywatelskości dla uprawomocnienia własnych projektów politycznych, czy też dla docenienia przychylnych im grup społecznych. W tej walce o pojęcie „społeczeństwa obywatelskiego” dochodzi z czasem do pewnych przesunięć znaczeń. Strona konserwatywno-prawicowa wyraźnie bowiem włącza w obszar obywatelskości tych, co do których strona przeciwna miewa zastrzeżenia, ale – co wydaje się nam znamienne – reguła ta nie obejmuje wszystkich. Upraszczając, stwierdzić można, że w przypadku liberalno-lewicowej wizji obywatelskości do konstruowania podziałów w tej przestrzeni dobrze sprawdzają się jako etykiety *homo sovieticus* oraz „populizm”. Wśród nieobywatelskich pojawiają się z kolei, poza mieszkańcami byłych PGR-ów, przykładowo starsi słuchacze Radia Maryja, uczestnicy Marszu Niepodległości, robotnicy walczący o prawa pracownicze lub o zachowanie miejsc pracy [Starego 2016]. O ile słuchaczki Radia Maryja – a więc emblematyczne „moherowe berety” – oraz organizacje o charakterze katolickim czy patriotycznym zyskują uznanie w dyskursie o społeczeństwie obywatelskim rozwijanym z drugiej strony sceny politycznej, o tyle związki zawodowe czy protesty pracownicze pozostają właściwie przemilczane. Zatem prawicowe elity symboliczne z jednej strony poszerzają symboliczny obszar obywatelskości, z drugiej jednak zamykają go na organizacje „lewackie” lub pozostawiają go zamkniętym na grupy wchodzące w sferę publiczną w celu walki o kwestie materialne.

ZAKOŃCZENIE

Zdaniem badaczek i badaczy cechy i stereotypy przypisywane innym tworzą demarkacje centralne dla tego, jak ludzie nadają sens klasie [Bourdieu 1984; Fiske, Markus 2012; Attewell 2023]. Z dotychczasowych analiz wynika również, że w symbolicznych wyobrażeniach klasy średniej wykorzystuje się takie cechy, jak zaangażowanie, zaradność, przedsiębiorczość, (europejski) styl życia i nowoczesne (progresywne) poglądy dla odróżnienia od tych, którzy do niej

usilnie aspirują i którzy są w tym nazbyt ostentacyjni, zdeterminowani (pochłonięci gromadzeniem dóbr materialnych), ale też „przaśni”. W przypadku klasy ludowej podobnie jej wizerunek tworzy się poprzez odwołania do jej deficytów w kapitale kulturowym (jest ona nie tylko np. niekulturalna, ale i żyje w nieestetycznym otoczeniu) oraz do jej „roszczeniowości” czy „patologiczności”, a także politycznej nieporadności lub skrajności. Przedstawiona w artykule analiza dowodzi, że ów repertuar pojęć pozwalających opisać i zróżnicować klasowość społeczeństwa polskiego jest jednocześnie repertuarem dyskursu o społeczeństwie obywatelskim. Wyraźne jest też i w tym dyskursie odrzucenie mówienia wprost o klasach i przesunięcie narracji w stronę moralności, wartości (np. uniwersalizm vs partykularyzm), stylu życia czy estetyki. Powszechność w dyskursie takich pojęć jak bierność, roszczeniowość, wskazywanie na niezbędne kompetencje, a także stosowanie takich metafor jak „moherowe berety” czy „lemingi” uznać można zatem za rodzaj kamuflażu dla opisywania różnic klasowych. Niezależnie bowiem od sposobów wyrażania przez ludzi tego rodzaju różnic, z badań wynika, że zarówno tożsamość, styl życia, jak i poglądy polityczne mają charakter klasowy [Skeggs 1997; Bennett, Savage, Silva 2009; Harrits i in. 2019; Atkinson 2010].

Kategoria społeczeństwa obywatelskiego pozwala elitom symbolicznym na „porządkowanie” świata. Symboliczne nadawanie i odbieranie obywatelskości odbywa się m.in. poprzez odnajdowanie jej przez autorki i autorów tekstów o społeczeństwie obywatelskim w enklawach i organizacjach o różnym, czasem skrajnie odmiennym charakterze. Pozwala na ich docenianie. Jednocześnie zwierciadlanym odbiciem takich dowartościowujących praktyk przemocy symbolicznej jest deprecjonowanie tych i tego, co definicji obywatelskości nie spełnia. Odbieranie miana społeczeństwa obywatelskiego łączy się z poniżaniem, wyśmiewaniem i demonizowaniem. Choć konserwatywno-prawicowe elity symboliczne częściej wprost odwołują się w swoich narracjach o obywatelskości do grup społecznych, które dysponują niskim kapitałem ekonomicznym i kulturowym, wskazując przy tym swoją służebną rolę wobec nich, to ostatecznym efektem takich działań jest utrwalenie pozycji wspomnianych elit jako tych, które definiują to, jaka część polskiego społeczeństwa zasługuje na miano „prawdziwie” obywatelskiej.

Według Michèle Lamont „między grupami a społeczeństwem zawsze istniały i zawsze będą istnieć granice i różnice”, a „jednym z najważniejszych wyzwań, przed którymi dziś stoimy, jest zrozumienie, jak tworzymy granice i jakie są społeczne konsekwencje takich działań” [Lamont, Fournier 1992: 1]. To, co naszym zdaniem zasługuje na szczególną uwagę, a co nie doczekało się jak dotąd analizy, to polityczna funkcja dyskursu o społeczeństwie obywatelskim i nieobecność w jego analizach perspektywy klasowej. W kontekście podjętego

w artykule tematu istotne jest również i to, że racjonalność wytworzona przez dyskurs publiczny na temat społeczeństwa obywatelskiego określa kulturowe, ekonomiczne i społeczne wymagania stawiane przez elity symboliczne społeczeństwu polskiemu. Jak pisaliśmy, elity te odgrywają kluczową rolę w ustalaniu wiedzy uprawomocnionej. Stosowane przez nie pojęcia i kategorie legitymizują konkretne przejawy „autentycznego” obywatelskiego zaangażowania. Praktyka taka – jak sądzimy – może być skutecznym narzędziem pozytywnego wartościowania i mobilizowania tych wszystkich, których można uznać w tym kontekście za część społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej jednak strony wspomniana praktyka nie tylko stygmatyzuje pozostających na „zewnątrz” społeczeństwa obywatelskiego, ale przyczynia się do ich społecznej i symbolicznej marginalizacji.

BIBLIOGRAFIA

- Atkinson Will.** 2010. *Class, individualization and late modernity: In search of the reflexive worker*. London: Palgrave Macmillan.
- Attewell Davis.** 2023. *No class for itself: Symbolic boundaries and class voting in England*. Forthcoming.
- Bednarek-Szczepańska Maria.** 2016. „Wpływ konfliktu typu NIMBY na wiejską społeczność lokalną”. *Studia Obszarów Wiejskich* 41: 43–61. <https://doi.org/10.7163/SOW.41.3>.
- Bennett Tony, Mike Savage, Elizabeth Silva.** 2009. *Culture, class, distinction*. Abingdon: Routledge.
- Bourdieu Pierre.** 1984. *Distinction: A social critique of the judgement of taste*. London: Routledge.
- Bourdieu Pierre.** 2004. *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Buchowski Michał.** 2006. “The specter of orientalism in Europe: From exotic Other to stigmatized brother”. *Anthropological Quarterly* 79(3): 463–482. <https://doi.org/10.1353/anq.2006.0032>.
- Bukraba-Rylska Izabella.** 2010. „Obraz wsi w debacie publicznej po roku ‘89”. *Więś i Rolnictwo* 3(148): 56–72.
- Camus Albert.** 1991. *The myth of Sisyphus and other essays*. London: Vintage.
- Cepić Dražen.** 2019. *Class cultures in post-socialist Eastern Europe*. New York: Routledge.
- Czyżewski Marek, Karol Franczak, Magdalena Nowicka, Jerzy Stachowiak.** (red.). 2014. *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*. Warszawa: SEDNO Wydawnictwo Akademickie.
- van Dijk Teun A.** 2005. Contextual knowledge management in discourse production. A CDA perspective. In: *A new agenda in (critical) discourse analysis. Discourse approaches to politics, society and culture*. P. Chilton, R. Wodak (eds.), 71–100. Amsterdam – Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- Domański Henryk.** 2009. „Stratyfikacja a system społeczny w Polsce”. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 71(2): 318–395.
- Domański Henryk.** 2016. „Czy inteligencja przekształca się w wyższą klasę średnią?”. *NAUKA* 1: 143–157.

- Einhorn Barbara, Charlotte Sever.** 2003. "Gender and civil society in Central and Eastern Europe". *International Feminist Journal of Politics* 5(2): 163–190. <https://doi.org/10.1080/1461674032000080558>.
- Fiske Susan T., Hazel Rose Markus.** (eds.). 2012. *Facing social class: How societal rank influences interaction*. New York: Russell Sage Foundation.
- Eyal Gil, Iván Szelenyi, Eleonor R. Townsley.** 2002. *Making capitalism without capitalists. The new ruling elites in Eastern Europe*. London: Verso Books.
- Harrits Gitte Sommer, Helene Helboe Pedersen.** 2019. "Symbolic class struggles and the intersection of socioeconomic, cultural and moral categorisations". *Sociology* 53(5): 861–878. <https://doi.org/10.1177/0038038519826016>.
- Jacyno Małgorzata.** 2004. Konsument jako romantyczny przedsiębiorca. Etos „nowej klasy średniej” w przekazie reklamowym w polskich mediach. W: *Niepokoje polskie*. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.), 347–360. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Jarness Vegard, Magne Paalgard Flemmen.** 2019. "A struggle on two fronts: Boundary drawing in the lower region of the social space and the symbolic market for «down-to-earthness.»" *The British Journal of Sociology* 70(1): 166–189. <https://doi.org/10.1111/1468-4446.12345>.
- Kubicki Paweł.** 2019. „Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń”. *Studia Socjologiczne* 3(234): 5–30. <https://doi.org/10.24425/sts.2019.126150>.
- Lamont Michèle.** 1992. *Money, morals, and manners: The culture of the French and American upper-middle class*. Chicago: University of Chicago Press.
- Lamont Michèle, Marcel Fournier.** 1992. *Cultivating differences: Symbolic boundaries and the making of inequality*. Chicago, Illinois: University of Chicago Press
- Luczaj Kamil.** 2021. „Doznawanie klasy w perspektywie mikrosocjologicznej. Przypadek pracowników naukowych”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 17(2): 6–25. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.01>.
- Ost David.** 2007. *Zwycięstwo „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Warszawa: Muza.
- Ost David.** 2015. "Stuck in the past and the future: Class analysis in postcommunist Poland". *East European Politics and Societies* 29(3): 610–624. <https://doi.org/10.1177/0888325415602058>.
- Pluciński Przemysław.** 2010. Dyskurs klasowy polskiej socjologii potransformacyjnej: Niekonkretny urok klasy średniej. W: *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. P. Żuk (red.), 101–116. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Rek-Woźniak Magdalena.** 2016. *Młodzi dorośli. Wzory ruchliwości społecznej w okresie transformacji systemowej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Savage Mike.** 2008. *Remembering elites*. Malden MA: Blackwell Publishing.
- Savage Mike.** 2015. *Social class in the 21st century*. London: Penguin Books.
- Sayer Andrew.** 2005. *The moral significance class*. Cambridge: Cambridge University Press
- Sibley David.** 1995. *Geographies of exclusion*. London: Routledge.
- Skeggs Beverley.** 1997. *Formations of class and gender: Becoming respectable*. London: Sage.
- Skeggs Beverley.** 2004. *Class, self, culture*. London: Routledge.
- Skeggs Beverley.** 2005. "The making of class and gender through visualizing moral subject formation". *Sociology* 39(5): 965–982. <https://doi.org/10.1177/0038038505058381>.
- Skeggs Beverley.** 2015. "Introduction: Stratification or exploitation, domination, dispossession and devaluation?". *The Sociological Review* 63(2): 205–222. <https://doi.org/10.1111/1467-954X.12297>.

- Stachowicz Marcin.** 2018. „Burak, Mulat, kameleon. Andrzej Lepper jako wizualna figura klasowa”. *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* 21.
<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2018/21-praca-niewidzialna/burak-muburak-mulat-kameleon.at-kameleon> [dostęp: 10.09.2023].
- Starego Karolina.** 2016. „Odmowa terażniejszości, czyli o odobywatelnianiu dzieci i udziecinianiu obywateli”. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja* 19/3(75): 41–65.
- Szacki Jerzy.** 1997. *Ani książkę, ani kupiec, obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*. Kraków: Znak.
- Szcześniak Magda.** 2015. „Słabe obrazy klasy średniej”. *Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej* 11. <https://doi.org/10.36854/widok/2015.949>.
- Szcześniak Magda.** 2016. *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, Instytut Kultury Polskiej UW.
- Sztompka Piotr.** 2008. “The ambivalence of social change in post-communist societies”. *Kultura i Polityka: zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie* 2/3: 131–153.
- Świrek Krzysztof.** 2021. „Różnica klasowa: Symboliczna, wyobrażeniowa i realna”. *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* 30.
<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2021/30-wizualnosc-klas-spoecznych-struktury-i-relacje/roznica-klasowa> [dostęp: 10.09.2023].
- Theiss Maria.** 2019. Troska o nasze polskie dzieci, rozleniwianie nierobów i manipulowanie pokrzywdzonymi. Analiza dyskursu publicznego wokół programu Rodzina 500+. *SERIA ANALIZY: polityka społeczna, dyskurs publiczny*. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Wacquant Loïc.** 1991. Making the middle-class(es) in social theory and social structure. In: *Bringing class back in contemporary historical perspectives*. S.G. Macnall, F. Levine, R. Fantasia (eds.), 39–64. Boulder, CO: Westview Press.
- Warczak Tomasz, Tomasz Zarycki.** 2014. „(Ukryte) zaangażowanie i (pozorna) neutralność: Strukturalne ograniczenia rozwoju socjologii krytycznej w warunkach półperyferyjnych”. *Stan Rzeczy* 1(6): 129–158. <https://doi.org/10.51196/srz.6.7>.
- Weininger Elliot B.** 2002. Pierre Bourdieu on social class and symbolic violence. In: *Alternative foundations of class analysis*. E.O. Wright (ed.), 119–171. New York: Cambridge University Press.
- Woźniak Wojciech.** 2010. Zwalczanie ubóstwa czy zwalczanie ubogich? O wizerunku biednego w polskim dyskursie publicznym. W: *O nierównościach w polskiej praktyce społecznej, Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. P. Żuk (red.), 197–212. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Zarycki Tomasz.** 2009. „Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre’a Bourdieu”. *Psychologia Społeczna* 4/1–2(10): 12–25.

Analizowane źródła

- Baranowski Roch.** 2014-03-17. Przebudzenie leminga. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artukul/1236037-Przebudzenie-leminga.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Bogucka Teresa.** 2001-09-06. Państwowe czy społeczne. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1526388/Panstwowe-czy-spoeczne-> [dostęp: 10.09.2023].
- Falkowski Mateusz.** 2016-01-13. Demokracja marszowa. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artukul/1300133-Demokracja-marszowa.html> [dostęp: 10.09.2023].

- Fliszar Fritz.** 1995-01-07. Do czego namawiam polityków. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/39301-Do-czego-namawiam-politykow.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Geremek Bronisław.** 1993-01-09. Historyk w świecie polityki. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/112998/Historyk-w-swiecie-polityki> [dostęp: 10.09.2023].
- Jędrzyk Milada.** 2009-04-17. [Brak tytułu artykułu]. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7002746/SWIATECZNA> [dostęp: 10.09.2023].
- Kalukin Rafał.** 2002-11-12. Społeczeństwo w rozsypce [rozmowa z Wiktorem Osiatyńskim]. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1900905/SPOLECZENSTWO-W-ROZSYPCIE> [dostęp: 10.09.2023].
- Kurczewski Jacek.** 2001-01-08. Pomiędzy oligarchią i apatią. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1313037/POMIEDZY-OLIGARCHIA-I-APATIA> [dostęp: 10.09.2023].
- Legutko Piotr.** 2007-04-17. Obywatel kibic. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/676502-Obywatel-kibic.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Legutko Piotr.** 2009-11-23. Kraj bez obywateli. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/883919-Kraj-bez-obywateli-.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Leszczyński Adam.** 2010-01-20. Ochojska: Pomagajcie NGO-som! [rozmowa z Janiną Ochojską]. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7152729/Ochojska--Pomagajcie-NGO-som-> [dostęp: 10.09.2023].
- Lityński Jan.** 2009-05-22. Spotkać się ponad podziałami. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/867010-Spotkac-sie-ponad-podzialami.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Lawniczak Agata.** 2004-02-18. Kogo zabierzemy w drogę do wolności? „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/474032-Kogo-zabierzemy-w-droge-do-wolnosci-.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Makowski Jarosław.** 2015-12-17. Autostrady nie protestują. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8102597/AUTOSTRADY-NIE-PROTESTUJA> [dostęp: 10.09.2023].
- Memches Filip.** 2015-01-24. Drugi pokój. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/1266224-Drugi-pokoj.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Memches Filip.** 2016-08-31. Silna władza batem na lud. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artykul/1317997-Silna-wladza-batem-na-lud.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Michnik Adam.** 1993-12-31. Polskie kredowe koło. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/142496/POLSKIE-KREDOWE-KOLO> [dostęp: 10.09.2023].
- Mokrzycki Edmund.** 1998-12-12. Iloraz rodzinny i iloraz inteligencji. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/616997/Iloraz-rodzinny-i-iloraz-inteligencji> [dostęp: 10.09.2023].
- Mokrzycki Edmund.** 2000-10-28. Młot związkowy, kowadło demokracji. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1255915/MLOT-ZWIAZKOWY--KOWADLO--DEMOKRACJI> [dostęp: 10.09.2023].

- Naszowska Krystyna.** 2012-04-25. Dwa Kiełpiny. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7586284/Dwa-Kiełpiny> [dostęp: 10.09.2023].
- Nowak Włodzimierz.** 2002-09-11. Ręka w górę, głowa w dół. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1833654/REKA-W-GORE--GLOWA-W-DOL> [dostęp: 10.09.2023].
- Orliński Wojciech.** 1999-03-03. Paradoks Jacka Kuronia. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/677503/Paradoks-Jacka-Kuronia> [dostęp: 10.09.2023].
- Osiatyński Wiktor.** 1998-01-10. O potrzebie wizji wspólnego dobra. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/arttykul/153448-O-potrziebie-wizji-wspolnego-dobra.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Ostalska Lidia.** 2006-05-07. Sąsiad czyha za firanką [rozmowa z Januszem Czapińskim]. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4622505/Sasiad-czyha-za-firanka> [dostęp: 10.09.2023].
- Paciewicz Piotr.** 2007-10-26. Rzeczpospolita pusta. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4969889/RZECZPOSPOLITA-PUSTA> [dostęp: 10.09.2023].
- Rozicka Anna, Aleksander Smolar.** 2009-06-26. Między nami czarna dziura. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7042378/Miedzy-nami-czarna-dziura> [dostęp: 10.09.2023].
- Sadłoń Wojciech ks.** 2016-08-31. Ukryty potencjał polskich katolików. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/arttykul/1317992-Ukryty-potencjal-polskich-katolikow.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Kroner Jolanta.** 2005-11-28. Stąd do prawego państwa [rozmowa z Markiem Safjanem]. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/arttykul/583878-Stad-do-prawego-panstwa.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Siedlecka Ewa.** 2017-10-20. Trudny dar wolności. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8296539/Trudny-dar-wolnosc> [dostęp: 10.09.2023].
- Siewiorek Robert.** 2013-07-13. Przeciw siorbaniu kawy na ławie. „Gazeta Wyborcza”.
<https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,14262997,przeciw-siorbaniu-kawy-na-lawie.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Skalski Ernest.** 1992-08-08. Państwo prawa czy sprawiedliwości? „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/101355/Panstwo-prawa-czy-sprawiedliwosci> [dostęp: 10.09.2023].
- Szaldrzyński Michał.** 2019-09-21. Społeczeństwo obywatelskie. „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/arttykul/1412235-Spoleczenstwo-obywatelskie.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Szacki Wojciech.** 2003-08-18. Niespołeczni [rozmowa z Antonim Sułkiem]. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/2168230/NIESPOLECZNI> [dostęp: 10.09.2023].
- Uhlig Dominik.** 2004-09-06. Zły czas dla Judymów [rozmowa z Antonim Sułkiem]. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4165289/Zly-czas-dla-Judymow> [dostęp: 10.09.2023].

- Winczorek Piotr.** 2004-12-18. Radość z odzyskanego śmietnika (o książce Wiktora Osiatyńskiego). „Rzeczpospolita”.
<https://archiwum.rp.pl/artukul/520198-Radosc-z-odzyskanego-smietnika.html> [dostęp: 10.09.2023].
- Wygnański Jakub.** 2010-03-02. Wyznania człowieka zNGOzowanego. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7174534/Wyznania-czlowieka-zNGOizowanego> [dostęp: 10.09.2023].
- Ziółkowski Marek.** 2009-04-24. Co nam zostało po Okrągłym Stole. „Gazeta Wyborcza”.
<https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7007351/Co-nam-zostalpo-Okraglym-Stole> [dostęp: 10.09.2023].

*Kacper Leśniewicz
Anna Radiukiewicz*

CIVIL SOCIETY IN THE SOCIAL CLASS MIRROR

Abstract

The idea of civil society occupies an important place in the public debate in Poland. In the article, we propose looking at this discourse through the prism of social classes. On the one hand, we recognise that – as with any interpretation of social reality – the one addressing the question of civicness is socially conditioned. On the other hand, we argue that the process of interpretation can be treated as part of the symbolic production or reproduction of class differences. One of the relevant practices in this context is social criticism, the practice of which is also facilitated by the value-laden nature of the concept of civil society itself. Our research is based on the analysis of the discourse of symbolic elites who diagnose the state of the Polish civic society in the press between 1989 and 2019. The results indicate the crucial importance of the distinction between active and inactive, as well as civic and non-civic citizens in these diagnoses. As we conclude, images based on these distinctions are often created using strictly the descriptions of class differences, although their authors not always directly refer to the notion of classes.

Keywords: civil society, social classes, discourse, critic